

Vixen, Antymateria (ft. Tymek)

Rozpędziło mi się życie tu z dnia na dzień
Muszę nadażyć zanim znów się zmieni
Rzeczywistość to crash test
Więc musiałem się z nią zderzyć
Musiałem się z nią zderzyć x2
Musiałem zderzyć się z nią
No, bo czasem potrzebny jest... wstrząs
Diamenty, złoto, platyna
Nic nie jest warte tu tyle, co Ty
Nie chcę Ciebie nazywać Bo słowa spływają O Najdroższa Substancjo!
Chce Cię produkować, nieważne ile by mnie to kosztowało! (Nieważne ile, nie!)

Moja Antymaterio Z Tobą mogę spełniać życia sen Rozpłynąć się w obłokach gdzieś Moja Antyma

Te statusy na fejsie Wyimaginowane pozy na zdjęcie
Ciągłe patrzysz, ile lajkow przybędzie
Ale czy Ci przybywa tym szczęście - raczej nie
Idę pisać te wersy, co płyną w mym porcie Zalewam nimi Twoje morze potrzeb
Idę z głową wysoko na łądzie Idź otwarcie w uśmiechach się ogrzej
Płoną rozterki, ja jestem gotowy Przenoszę góry, jak idę po swoje
Stopiłem lód, wszelkie barwy niezgody
Narzekacze nie mają tu mowy
Czarno-biały film zdobywa kolory
Czarno-biały film zdobywa kolory
Trzeba dzisiaj wstać, iść szczęście gonić
Nie ma, że boli Nie ma, że boli

Moja Antymaterio Z Tobą mogę spełniać życia sen Rozpłynąć się w obłokach gdzieś Moja Antyma

Chcę czegoś więcej niż rap
Chcę czegoś więcej niż hype
Więcej niż hajs, ale chcę go mieć na tyle, żeby móc gdzieś mieć ten hajs, gdy lecimy na...
Inny kontynent, ale nie że tam wilczy bilet czy coś
Do Meksyku wypić tequilę se z nią
Lecę po ulotne chwile mi amor
Chcę zyskać to, czego nie mogę kupić
A nie kupić to, czego nie mogę zyskać
Podobno jest matką głupich
A jej mądrość miałeś, mordo, z mlekiem wyssać
Jedna miłość, jedna wiara
Moja cierpliwość jak zbroja
Z Tobą się nie stłuczę jak porcelana
Bo jesteś tylko moja, moja, moja

Moja Antymaterio Z Tobą mogę spełniać życia sen Rozpłynąć się w obłokach gdzieś Moja Antyma